

URSZULA RADEK

ur. 1934; Rejowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, współczesność, przełom w 1989 roku, pomoc internowanym, Komitet Obywatelski, Suseł, Kazimierz, praca społeczna, Świdnik, Komitet Pomocy SOS Solidarność w Świdniku

Komitet Pomocy SOS w Świdniku

W 1989 roku włączyłam się w działania „Solidarności”. W stanie wojennym dobrze prowadziliśmy działkę socjalną, wspierając rodziny osób uwięzionych, internowanych i represjonowanych. Po wyborach czerwcowych w roku 1989 już świętej pamięci Kazimierz Suseł – wspaniały człowiek, przewodniczący podziemnej komisji – powiedział tak: „I co robimy?” Mówię mu: „No, może trzeba by było dalej pomagać ludziom znajdującym się w potrzebie”. Dlaczego tak? Czuliśmy, że te przemiany, które następowały, spowodują, że społeczeństwo szybko się nie odnajdzie. Doszliśmy do wniosku, że ludzie będą mieli trudności ze znalezieniem pracy, że będą problemy finansowe. Zrobiliśmy spotkanie działających zrzeszeń, takich jak Polski Komitet Pomocy Społecznej, PCK, OPS i inne. Zaproponowaliśmy kontynuację działalności i uchwałą tych organizacji powołany został Komitet Pomocy SOS „S” w Świdniku. Dla mnie była to kontynuacja działalności z okresu stanu wojennego, ale w innej formie. Wtedy pomagaliśmy internowanym, obecnie są inni adresaci.

Na początku przygarnął nas Komitet Obywatelski w Świdniku. W lokalu KO mieliśmy dyżury. Nie byliśmy zarejestrowani, nie mogliśmy założyć konta, a już ludzie pieniądze nam chcieli dawać. Czuliśmy, że to jest partyzantka i że nie może to być tak, jak w stanie wojennym. Wtedy zgłosiliśmy się z Kazikiem Susełem do Staszka Węglarza, wtedy przewodniczącego regionu, który dał nam glejt, dzięki czemu mogliśmy założyć konto w banku. Tak zaczęły wpływać pieniądze na nasze konto. Oczywiście utworzyliśmy zarząd, komisję rewizyjną i zaczęła się ta działalność.

Po 1989 roku postanowiliśmy docierać do ludzi potrzebujących pomocy. Ludzie trafiali do nas z różnymi sprawami, nie tylko z materialnymi. Początki były dla nas naprawdę bardzo korzystne. Przedsiębiorstwa się tworzyły, biznesmeni zawsze nam dawali pieniądze. Od początku naszej działalności do tej pory pracujemy społecznie. Nie prowadziliśmy i nie prowadzimy działalności gospodarczej, w związku z tym

ograniczamy się do mniejszej grupy, ale mimo to istniejemy. Jeżeli się zwracaliśmy do instytucji, które są w Świdniku, to nikt nigdy nam nie odmówił pieniędzy, ale nie na działalność Komitetu, tylko na konkretny cel, na przykład kolonie dla dzieci.

Data i miejsce nagrania	2013-12-03, Świdnik
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Anna Rola
Redakcja	Joanna Majdanik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"